DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNE:

W Warszawie z odnoszeniem	Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10.—
Zmiana adresu	„ —.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca

WARSZAWA, SZPITALNA 1

TELEFONY: REDAKCJI 636-54, ADMIN. 648-04

Nr. 78. Warszawa, Wtorek 4 Kwietnia 1933 r. **Rok X.**

Nowocześni magowie.

Do poziomej, przyziemnej i operującej wyłącznie w zakresie życiowego realizmu polityki, zakradły się od pewnego czasu pierwiastki mistyczne, tajemnicze, sięgające głęboko w dziedzinę abstrakcji. Sprawcami tej niezbyt fortunnej interpolacji są pewni politycy, zajmujący kierownicze stanowiska, którzy niezadowalniając się rolą mężów stanu, ogłosili się prorokami, wiodącymi ludzkość do lepszej przyszłości. Każdy z nich daje do zrozumienia, albo nawet twierdzi, że otrzymał misję, polegającą na uszczęśliwieniu jednego narodu lub nawet całego świata, zapomocą środków jemu tylko znanych, ale niewątpliwie i niezawodnie skutecznych. Występują zatem z rozmaitemi planami nadzwyczaj szeroko pomyślanemi i ze zdumiewającą pewnością siebie narzucają je Europie. Następstwa tej nowożytnej magji są po największej części opłakane. Widzimy to na przykładzie Rosji, którą czarnoksiężnik Lenin tak uszczęśliwił, że już żadna siła nie wydobędzie jej z padołu nędzy, w którą ją wtrącił, widzimy to w Niemczech, gdzie inny mag Hitler popchnął całe społeczeństwo na drogę prymitywnego barbarzyństwa. Ci dwaj uszczęśliwiacze mają przynajmniej tę wymówkę, że zakres ich pseudomisjonarstwa jest ograniczony do jednego państwa, jednego narodu, jednego społeczeństwa. Ale obok nich znaleźli się magowie, którzy postanowili przemienić oblicze całej ludzkości. Ci już są niebezpieczniejsi, gdyż żądają ciężkich ofiar od jednych, aby zaspokoić i uratować drugich. To zaś mają wszyscy wspólne, że wykluczają ofiary kraju i narodu, do którego należą. Ich posłannictwo jest nadzwyczaj ułatwione przez takie postawienie sprawy.

* * *

Jednym z pierwszych magów tego typu był zmarły Briand, a choć de mortuis nihil nisi bene — trudno nie stwierdzić, że w tem co z własnego natchnienia wykonywał, dużo było kabotyństwa. Pośmiertne rewelacje Stresemanna rozwiały cały jego nimb pacyfistyczny dowodząc, że był on politykiem, który dał się b. łatwo w pole wyprowadzić. Teraz znowu na horyzoncie europejskim pojawili się misjonarze polityczni nowego typu. Przedewszystkiem Mac Donald, Szkot, purytanin, socjalista. Socjalista raczej z konieczności; dobijając się stanowiska z b. skromnych początków najłatwiej było mu trafić do partji pracy, która w okresie jego wznoszenia się zdobywała już mandaty i wpływy. Na barkach labourzystów doszedł Mac Donald do sławy i zaszczytów. Został odpowiedzialnym kierownikiem wielkobrytyjskiej polityki. Kiedy jednak zgodnie z ewolucją całej Europy socjalizm angielski załamał się i padł katastrofalnie w walce wyborczej, Mac Donald nie poszedł na dno ze swoimi dawnymi towarzyszami broni, ale zręcznie manewrując zdołał utrzymać się na powierzchni. Jest teraz prezesem narodowego gabinetu, złożonego z konserwatystów, bo tych kilku liberałów, należących do gabinetu, trudno od konserwatystów odróżnić. Mac Donald jest purytaninem i wszystkie jego wielkie przemówienia polityczne, które tak chętnie wygłasza w Londynie czy Genewie, mają charakter kazań, zapomocą których mówca pragnie swoich słuchaczy podnieść wysoko nad poziom przeciętności. Obecnie występuje z misją pacyfikowania Europy, a kiedy sprawę tę spróbował ująć w realne kształty, natrafił na poważną konkurencję ze strony drugiego maga europejskiego, który uszczęśliwił Włochy faszyzmem.

* * *

Mussolini jest politykiem o wiele realniejszym, niż Mac Donald. Z konsekwencją godną wszelkiego uznania broni realnych interesów swojej ojczyzny podobnie jak Mac Donald broni interesów Wielkiej Brytanji. Spotkali się obaj w misji spacyfikowania Europy, wywołując przez to nowe ogólne zaniepokojenie i pozbawiając narody resztki zaufania.

* * *

Istniały pierwotnie odrębne dwa plany rozbrojeniowe Mussoliniego i Mac Donalda. Wnosząc z ostatnich informacyj zrobiono z nich mixtum compositum, które wspólnie próbowali narzucić Europie. Spotkali się obaj w jednym pomyśle, który nie ma w sobie nic mistycznego, tj. przywraca przedwojenne czwórporozumienie mocarstw zachodnich, któreby stworzyły rodzaj dyktatury, czuwającej nad pokojem i pomyślnością świata. Nowy plan rozszerza pierwotne podstawy czwórporozumienia w ten sposób, że do udziału w tym koncernie zostaną dopuszczane pojedynczo te państwa i narody, których sprawy będą dyskutowane przez sprzymierzone mocarstwa. Gdy więc przyjdzie kolej na Polskę, jej przedstawiciel będzie wysłuchany, niewiadomo tylko czy jego głos będzie miał znaczenie decydujące czy tylko konsultatywne. Nie małej wagi zagadnienia ma czwórporozumienie rozstrzygać, a mianowicie rewizję granic i powszechne rozbrojenie. Rewizję naturalnie tylko o tyle, o ile dotyczy państw mniejszych, rozbrojenie w tej mierze, w jakiej zadowoli Niemcy. Takie są pomysły wielkich europejskich magów, któremi zajmują się obecnie kancelarje dyplomatyczne wszystkich państw europejskich. Można snuć stąd wnioski b. niepokojące, gdyby nie okoliczność, że wszystkie te plany wysnute z mistycznego natchnienia, znajdują się w dziedzinie abstrakcji i w niej pozostaną.

Zmieniony plan Mac Donalda.

Londyn 3 kwietnia.

(PAT) W związku z nowym planem angielskim, przedstawionym w Paryżu i stanowiącym korektę planu Mussoliniego, w Londynie twierdzą, że nowy plan Mac Donalda odbiega bardzo od planu Mussoliniego. Plan Mac Donalda ma być nietyle paktem, ile raczej protokołem konsultacyjnym 4-ch mocarstw **z zastrzeżeniem przyciągnięcia do tej konsultacji innych państw w tych wypadkach, gdyby przedmiot konsultacji tych państw dotyczył.** Punkt ciężkości tego protokołu konsultacyjnego polega więc nietyle na rewizji traktatów, lecz przedewszystkiem **na kwestji rozbrojenia** i kwestji stadjum przejściowego Niemiec na drodze do równouprawnienia w zbrojeniach.

Przed decyzją francuską w sprawie planu Mussoliniego

Paryż 3 kwietnia.

(PAT) Według prasy porannej rząd poweźmie już dzisiaj lub po najbliższem posiedzeniu Rady ministrów ostateczną decyzję w sprawie stanowiska Francji wobec planu Mussoliniego. Te z dzienników, które usiłują określić już teraz stanowisko twierdzą, że Francja nie zaniedba okazji zbliżenia się z Włochami, odrzucając jednak systematycznie wszelką inicjatywę, płynącą niewątpliwie z najlepszej woli, ale mogącą wywołać reakcję niebezpieczną dla samej Francji, Małej Ententy, Polski i Ligi Narodów. „Le Petit Journal" pisze: „Francja nie może i nie chce zerwać więzów, które łączą ją z Małą Ententą i Polską. Jest jednak rzeczą jasną, że jeżeli 4 wielkim mocarstwom uda się zniwelować dzielące je różnice poglądów na drodze do pacyfikacji Europy, będzie to stanowiło krok bardzo doniosły. W tym celu trzeba usunąć wszelkie procedury inne, niż przewidziane przez pakt Ligi Narodów. Jest rzeczą wątpliwą, czy poglądy Francji, Anglji i Włoch są w tej sprawie tak dalece różne — kończy dziennik".

Francuskie narady.

Paryż 3 kwietnia.

(Tel. wł.) Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem zajmowano się światową konferencją gospodarczą, oraz projektem współpracy państw zachodnich. Wedle komunikatu oficjalnego na propozycję ministra handlu postanowiono podjąć kroki zmierzające do przyspieszenia przygotowania światowej konferencji gospodarczej. Następnie minister spraw zagranicznych Paul Boncour zaznajomił Radę ministrów z obecnym stanem rokowań w sprawie planu współpracy 4 państw zachodnich. Uchwalono na propozycję włoską i angielską odpowiedzieć w formie memorandum, które w najbliższym czasie ma być przesłane zainteresowanym rządom.

Hitleryzm — rząd manji prześladowczej.

Niema dziś w Niemczech parlamentu Rzeszy — jest tylko rząd Adolfa Hitlera. Niema parlamentów krajowych — jest tylko rząd Adolfa Hitlera. Niema Izby Gospodarczej Rzeszy, niema związków zawodow., niema wolnych zrzeszeń gospodarczych, ani Izb Handlowych czy Przemysłowych — na miejsce tego wszystkiego jest tylko rząd Adolfa Hitlera.

W krajach

Wydana na podstawie pełnomocnictw dekret-ustawa o „uzgodnieniu linji politycz. Rzeszy i krajów" jest kopją tych pełnomocnictw, jakie Reichstag uchwalił rządowi Rzeszy. I w krajach rządy mają prawo wydawania ustaw, i w krajach mogą tymi dekretami-ustawami zmieniać konstytucje krajowe, a jedynie nie mogą zmienić przepisów, gwarantujących istnienie parlamentów. Parlamenty krajowe istnieją nadal — ale dotychczas (z wyjątkiem pruskiego) są rozwiązane, a nowe nie będą wybierane, lecz mandaty do nich będą obsadzone przez stronnictwa, które zgłosiły listy przy ostatnich wyborach do Reichstagu i które dostaną liczbę mandatów w stosunku do liczby głosów zyskanych przy wyborach do Reichstagu. Nie dostaną tylko żadnych mandatów komuniści, gdyż, jak głosi urzędowy komentarz „każdy komunista uchodzi za podejrzanego o zdradę stanu".

Tę samą procedurę stosuje dekret Adolfa Hitlera do wszystkich organów reprezentacyjnych samorządu terytorjalnego. W ten sposób — po wykluczeniu wszędzie komunistów — w całej Rzeszy, od Reichstagu do Rady gminnej zasiadać będą ciała obradujące w składzie politycznym jednolite, w większości swej hitlerowskie. Równocześnie zaś — w większości swej zbędne wobec pełnomocnictw ustawodawczych rządu Rzeszy i rządów krajowych.

Nigdy jeszcze Niemcy nie były politycznie tak jednolite i nigdy jeszcze nie były tak rządzone zgóry. Nigdy jeszcze na świecie nie było regimu tak jednolitego, tak dyktatorskiego, tak postawionego ponad prawo. Niema bowiem żadnej przed nim szranki. Wszystko, co ten regime zadekretuje, jest prawem.

Samorząd gospodarczy.

Samorząd gospodarczy opierał się w Niemczech na dwóch zasadach. Pierwsze było przyznanie niektórym związkom zawodowym (tj. trzem ich grupom: socjalistycznym, chrześcijańskim, liberalno-demokratycznym) pewnych praw publiczno-prawnych i prawa reprezentowania przed władzami, sądami w umowach taryfowych interesów wszystkich robotników. Drugim była „Tymczasowa Rada Gospodarcza Rzeszy" złożona z delegatów organizacyj gospodarczych. Dziś i ten samorząd leży w gruzach. Komisarze Rzeszy otrzymali prawo pozbawiania mandatów poszczególnych członków zarządów związków zawodowych i mianowania na ich miejsce innych. Rząd Rzeszy zapowiedział, że przyzna prawno-publiczne uprawnienia również dalszym organizacjom robotniczym i już obecnie, przy zaciąganiu kilkunastu tysięcy robotników do kolei śląskich (gdzie wydalono wszystkich „marxistów" i większość centrowców) monopol podawania kandydatów otrzymały syndykaty hitlerowskie. Rada Gospodarcza Rzeszy składać się będzie odtąd z nominatów rządu, a nie z delegatów organizacyj gospodarczych. Podobnie w samorządzie gospodarczym, przemysłowym i handlowym. Codzień w którejś Izbie handlowej usuwany jest prezes a mianowany komisarz rządowy. Podobnie w organizacjach dobrowolnych. W „Bund der Landwirte" ustępuje „dobrowolnie" prezes i w jego miejsce wybrany jest „jednomyślnie" hitlerowiec. „Hauptgemeinschaft des deutschen Einzelhandels" ustępuje cały zarząd i „pod warunkiem zatwierdzenia" przez Walne Zebranie oddaje prezesurę i 51% miejsc hitlerowcom. I dalej i dalej. Adolf Hitler obawia się takiego i wszystkich, dlatego chce wszystko opanować.

Kanossa socjalistów.

Kanossa federalistów, Kanossa socjalistów niema granic. Nikt — zdaje się — nie protestuje. Spokój jest zakłócany chyba tylko przez bojówki hitlerowskie spełniające swe obowiązki wobec obywateli innych przekonań. Gdy pojawi się jaki głos zagraniczny w obronie uciskanych — uciskani protestują. Gdy II. Międzynarodówka wyda odezwę, w której m. in. potępi fakt zamordowania posła socjalistycznego Boechela, towarzysz Wels, szef frakcji socjalistycznej w Reichstagu zapłonie oburzeniem wobec „fałszów" i wystąpi z zarządu Międzynarodówki. Boechel bowiem nie został zamordowany. Został jedynie pobity i leży w szpitalu. Zdawałoby się, jakby kapralska dusza całych Niemiec ujawniła się w pełni i ukorzyła przed rządem feldfebla.

Bojkot.

Tymczasem — feldfebel napotkał na opór. Bojkot się załamał. Nie z powodu oporu żydów niemieckich, bynajmniej — żydzi niemieccy protestowali — przeciw protestom z powodu bojkotu. Załamał się z powodu trudności we własnej hitlerowskiej organizacji. W samym Berlinie trzeba było 60.000 ludzi na sztafety pilnujące sklepów żydowskich, każdy człowiek brał po trzy marki dziennie. Na sam Berlin 180.000 marek dziennie — to przechodzi siły finansowe partji. Nietylko więc trudność utrzymania w ryzach tak wielkiej masy aktywnych antysemitów, nietylko pewne — mimo wszystko — obawy przed echem z zagranicy, ale same trudności finansowe kazały bojkot „przerwać". Niemniej, jak melancholijnie stwierdza prasa, nawet do Hitlera zbliżona, zarobki świąteczne szwajcarskich pensjonatów będą w tym roku sowite — dzięki żydom niemieckim.

Trudności zewnętrzne.

W okresie planów „dyktatury czterech?" Tak jest. W miejsce argumentacji własnej — kilka cytat. „Spec" Hugenberga od polityki zagranicznej Freytagh-Loringhoven traktuje plan Mussoliniego jako jeszcze jedną próbę uzyskania koncesyj od Francji — ale koncesyj dla Włoch, nie dla kogo innego i tak określa rolę Niemiec w tej sprawie: „przy wszelkich związkach z Włochami pamiętać musimy, że Mussolini prowadzi z istoty rzeczy politykę włoską, a nie politykę niemiecką. Istnieją zaś dwa punkty, gdzie nasze i jego interesy mogą popaść w wzajemny konflikt. Nie możemy mu ofiarować nic innego, jak wzmocnienie jego stanowiska wobec Francji. Francja natomiast jest w możności zaspokojenia żywotnych życzeń włoskich. Gdyby się na to zdecydowała, gdyby poczyniła mu ustępstwa w sprawach tyczących się panowania na morzu Śródziemnem lub Afryki Północnej — to Włochy nie potrzebują nas więcej. Wtedy oczywiście odpadłoby poparcie włoskie dla nas, nie Francja byłaby izolowana, ale my znaleźlibyśmy się w tej sytuacji... Drugim niebezpiecznym punktem jest sprawa austrjacka. Przyłączenie Austrji do Niemiec w związku z tem przesunięcie naszej granicy aż do Brenneru, skłoniłoby również Włochy do zmiany stanowiska".

Oto jeden punkt słaby. Niemcy nie w każdej sytuacji mogą liczyć na pomoc włoską, a raczej jest tylko jedna sytuacja, w której mogą na nią liczyć — to jest niewyrównanie różnic włosko-francuskich. Punkt drugi, dla Niemiec niebezpieczny tkwi na Wschodzie, w Sowietach.

Nie jest nim tutaj — wbrew pozorom — sprawa prześladowania komunistów w Niemczech. Przykład włoski wskazał, że nie jest to dla Sowietów kamieniem obrazy. Niebezpieczeństwo tkwi w programie wschodnim hitleryzmu. Karol Radek, ostrzegając w „Izwiestjach" przed skutkami dojścia do rządów Hitlera napisał artykuł, w którym niema ani słowa o komunizmie, jest ciągle mowa o niebezpieczeństwie hitlerowskiego „Drang nach Osten". Jest więc cytowany „Mein Kampf" pamiętnik-spowiedź polityczna Adolfa Hitlera i biblja hitlerowców. Jest z niego cytowany długi ustęp o misji Niemiec na wschodzie oraz taka oto teza: „Organizacja państwa rosyjskiego nie była wynikiem talentów politycznych rasy słowiańskiej, lecz jedynie świetnym przykładem twórczej działalności politycznej rasy germańskiej w łonie rasy niższej. Rosja istniała tylko dzięki germańskiemu jądru swej klasy rządzącej. Dziś, z pewnością, to jądro jest zniszczone na zawsze... Misja programu narodowo-socjalistycznego polega na rozbudzeniu naszej świadomości narodowej do tego stopnia, by zdał sobie sprawę z celu, do którego należy dążyć, a którym jest praca pługa germańskiego, któremu miecz germański dostarczy ziemi". Gdzie: Tu znów cytuje Radek hitlerowskiego kierownika polityki zagranicznej, Bałta Rosenberga: „Celem polityki germańskiej powinno być zniszczenie Polski, podboju znacznej części Związku sowieckiego i sojusz z niepodległą Ukrainą. A skoro zostanie podbitą Polska, państwa bałtyckie, Zachód Rosji, zaproponować należy Anglji sojusz dla wspólnej obrony Indyj przed niebezpieczeństwem, grożącem ze strony (tak okrojonych) Sowietów".

Tak oto streściwszy hitlerowski program polityki zagranicznej, w którym się odzywają żywe i wzmocnione echa brzeskiego pokoju, dodaje czołowy publicysta Sowietów: Istnienie tego rodzaju dokumentów ciąży na rządzie niemieckim. Wymaga ono nietylko deklaracyj, ale i aktów, któreby stwierdziły, że jako rząd, nie przyjmuje on odpowiedzialności za dawniejsze występy literackie niektórych swych członków. „Narodowi socjaliści rozwinęli program polityki zagranicznej, skierowany przeciw istnieniu Związku sowieckiego, z którym Niemcy pozostają w stosunkach przyjacielskich, opartych na traktacie. W tej sytuacji rząd niemiecki musi otwarcie powiedzieć".

* * *

Jeśli się niema zaufania do własnych obywateli, można uważać teror za pożyteczne narzędzie rządzenia. Używanie jego i metody, stosowane w nim są rzeczą gustu i odpowiadają dojrzałości moralnej i politycznej rządzących i społeczeństwa. A jeśli się niema zaufania do własnych sprzymierzeńców, lub jeśli właśni sprzymierzeńcy nie mogą nabrać do swego kompana zaufania? Co wtedy? Oto sytuacja rządów hitlerowskich. Niemcy zawsze cierpiały na osobliwe połączenie megalomanji i manji prześladowczej — zarówno wobec zagranicy, jak i wobec własnych współobywateli. Hitleryzm jest i pod tym względem typowo niemiecki.

Teror w Niemczech.

Kube zapowiada przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej.

Berlin 3 kwietnia.

(PAT) Przemawiając w Hanoverze nadprezydent Kube, m. in. oświadczył, że zasługą historyczną Hitlera będzie przywrócenie autorytetu państwowego. Silna ojczyzna, **przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej,** ochrona granic niemieckich i odzyskanie tego, co Niemcom przy pomocy socjaldemokratów zrabowano, oto są sprawy konieczne.

Hitlerowcy opanowali urzędy ziemskie w Prusach Wschodnich.

Berlin 3 kwietnia.

(Tel. wł.) Na polecenie komisarycznego ministra spraw wewnętrznych Prus Goeringa zajęli dziś narodowi socjaliści w Królewcu główny urząd ziemski i wszystkie pokrewne instytucje w Prusiech Wschodnich. Prowizorycznym kierownikiem tej instytucji mianowany został komisarz pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Obsadzenie dotychczasowej twierdzy Hugenberga i junkrów pruskich przez narodowych socjalistów uzasadnione jest koniecznością niezależnego zbadania zarzutów, czynionych przeciw niektórym urzędnikom.

Zamknięcie kont bankowych związków zawod.

Berlin 3 kwietnia.

(Tel. wł.) Komisarz rządowy związków zawodowych Frankonji środkowej zamknął związkom konta bankowe i pocztowo-czekowe z tem uzasadnieniem, że w ostatnich dniach związki zawodowe wycofywały znaczniejsze sumy pieniężne, których przeznaczenie nie jest komisarzowi znane.

Znikczemnienie prasy żydowskiej w Niemczech.

Berlin 3 kwietnia.

(PAT) Dzisiejszy „Berliner Tageblatt" zamieszcza na naczelnem miejscu oświadczenie kierownika wydawnicwa Karola Vettera, wyjaśniające zmianę kierunku pisma w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech. Deklaracja stwierdza, że rewolucja narodowa spowodowała wielką przemianę w życiu wewnętrznem Niemiec i zmusiła wydawnictwo do pozytywnego ustosunkowania się względem panującego dziś regime'u. Zgodnie z zasadami demokracji pismo respektuje wolę narodu, która znalazła swój wyraz w wydarzeniach ostatnich dni.

Zasadniczym wrogiem Niemców — żydzi.

Berlin 3 kwietnia.

(PAT) Kierownik komitetu bojkotu żydów w Niemczech Streicher oświadczył w Monachjum, że ma wrażenie, że narodowi socjaliści **nie będą kontynuowali we środę dalszej walki.** Niełatwo było uczynić to ustępstwo, ale Hitler może przeprowadzać swój plan tylko stopniowo. Niemcy poznały, że **zasadniczym ich wrogiem są żydzi.** Nadejdzie znów czas, kiedy **prawo zabroni małżeństw mieszanych między ludnością żydowską a niemiecką.** W rozmowie z posłem Albrechtem Streicher oświadczył, że przez bojkot uświadomił sobie międzynarodową łączność żydostwa. Gdy bojkot trzebaby było prowadzić dłużej, to nastąpiłyby nieobliczalne następstwa gospodarcze.

Według doniesień ze Zgorzelic na polecenie kierownictwa okręgowej partji narodowo-socjalistycznej na niemieckim Śląsku w niedzielę podjęto dalszy bojkot żydów. Ze względu na zbliżające się święta Wielkiej Nocy w różnych miastach zezwolono na otwieranie sklepów.

„Jestem żydem".

Berlin 3 kwietnia.

(PAT) Afisze bojkotowe i napisy farbami olejnemi na sklepach żydowskich w Berlinie pozostały w ciągu dnia dzisiejszego na miejscu. Napisy, namalowane na szybach brzmiały: „Jestem żyd", „nie kupujcie u żydów" i t. p. pod napisami widać było rysunki profilów żydowskich, gwiazdy sjonu i swastyki. Jeżeli w środę podjęty będzie na nowo bojkot antyżydowski na wszystkich żydowskich przedsiębiorstwach mają być wywieszone napisy „żyd", a na sklepach niemieckich „przedsiębiorstwo niemieckie".

Aresztowanie profesora-żyda.

Berlin 3 kwietnia.

(PAT) Kierownik kliniki uniwersyteckiej w Bonn prof. Kantorowicz został dzisiaj aresztowany. Powody tego zarządzenia nie są znane.

Żydzi notarjusze zwolnieni.

Berlin 3 kwietnia.

(PAT) Biuro Conti donosi o ukazaniu się zarządzenia pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, zwalniającego notarjuszy żydów z ich obowiązków aż do ostatecznego uregulowania sprawy notarjatów w Niemczech.

Żydzi wykluczeni także z boksa!

Berlin 3 kwietnia.

(PAT) Zjazd niemieckich związków bokserów-amatorów w Berlinie postanowił jednomyślnie, że członkami związku nie mogą być w przyszłości związki żydowskie, jak również żydzi nie mogą być funkcjonarjuszami związku ani sekundantami. Pozatem zadecydowano, że w przyszłości w międzynarodowych zawodach o mistrzostwo bokserskie Niemiec mogą brać udział tylko Niemcy. Obecny na zjeździe delegat ministerstwa Reichswehry oświadczył, że boks musi być wprowadzony do Reichswehry jako przedmiot obowiązkowy, gdyż w roku bieżącym odbędą się wojskowe mistrzostwa w boksie.

Skazany żyd odebrał sobie życie.

Berlin 3 kwietnia.

(PAT) Sąd doraźny w Frankfurcie nad Menem skazał na 1 rok więzienia kupca wędrownego Löbensteina za rozpowszechnianie pogłoski, że w Wormacji narodowi socjaliści powiesili jednego żyda. Według zeznań świadków — jak donosi biuro Conti — wspomniany żyd po aresztowaniu go popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Sklepy żydów polskich wyłączone z akcji bojkotowej.

Wrocław 3 kwietnia.

(PAT) Naskutek interwencji konsulatu polskiego, prezydent policji Heines wydał rozkaz, mocą którego sklepy żydowskie obywateli polskich zostały wyłączone z akcji bojkotowej.

Żydzi uciekają do Belgji.

Bruksela 3 kwietnia.

(PAT) Codziennie przekraczają granicę belgijską żydzi niemieccy, ratując swój dobytek. Poselstwo niemieckie w Brukseli wydało do prasy komunikat, zaprzeczający prześladowaniu żydów w Niemczech. Gazety opatrzyły ten komunikat niezwykle ostrym komentarzem, przypominając wysłane do Belgji w r. 1914 ultimatum wojenne, mimo zapewnienia, że Niemcy nie mają zamiaru łamać neutralności Belgji.

Brednie hitlerowskie.

Essen 3 kwietnia.

(PAT) Düsseldorfski dziennik hitlerowski „Volksparole" podaje wiadomość, według której komuniści zamierzali wytruć wszystkie oddziały hitlerowskie w Düsseldorfie. Zamach miał być dokonany w ten sposób, że komuniści zamierzali wsypać do potraw w kuchniach hitlerowskich cjankali, której większą ilość udało się policji skonfiskować.

(Dalszy ciąg depesz niemieckich na str. 3-ciej).

Dział gospodarczy.

WACŁAW KONDERSKI.

Polityka eksportu.

Cechą charakterystyczną, a powiedziałbym nawet: cechą naczelną naszej polityki gospodarczej od r. 1926 jest stałe dążenie do utrzymania nienaruszalności złotego. Zmieniały się — i nie mogło zapewne być inaczej w okresie tak pełnym poruszeń i tak trudnym z racji stopniowego wytwarzania się naszej świadomości gospodarczej i naszej własnej, polskiej gospodarczej racji stanu — zmieniały się tedy wszystkie inne bez mała cele i poglądy. Przechodziliśmy okres zaniedbania potrzeb rolnictwa i przechodzimy okres skupienia szczególnych trosk i wysiłków na tej dziedzinie gospodarki. Przechodziliśmy okres popierania, a nawet inicjowania kartelizacji i przechodzimy teraz, jeżeli nie do przeciwdziałania, to do chęci ograniczenia zasięgu oddziaływania organizacji karteli. Przechodziliśmy okres popierania, a nawet podniecania wszelkich możliwych inwestycji ciał samorządowych w oparciu o kredyt, bez względu na charakter tego kredytu i urastające na tem tle ciężary i doszliśmy do polityki zdecydowanego przeciwdziałania wzrostowi obciążeń na rzecz związków komunalnych. To samo da się powiedzieć o wielu innych punktach, że wymienię tu tylko ekspansję ubezpieczeń socjalnych i politykę tworzenia przedsiębiorstw państwowych. Mamy tu wszędzie do czynienia ze zwrotami, czasem stopniowymi, czasem raptownymi, częściowymi lub posuniętymi bardzo nawet daleko.

Li tylko stosunek do waluty pozostał w tym okresie stałym i niezmiennym, a nienaruszalność jej traktowana była i jest tak absolutnie, iż dla utrzymania jej rząd decydował się niejednokrotnie na posunięcia bardzo drastyczne, niepopularne i pełne najboleśniejszych dla życia konsekwencyj.

Postępując tak, rząd niewątpliwie miał i ma za sobą najgłębszą słuszność. Zamiast długich rozważań, wystarczy tu zaznaczyć, że Polska właśnie w okresie wewnętrznego wyrastania na związek państwowy, jest w nazbyt eksponowanem położeniu, ażeby mogła sobie pozwolić na ryzyko rozluźnienia więzów stałości i zaufania, które w codziennem życiu najszerszych mas tworzy pieniądz, nie ulegający raptownym wahaniom w swej zdolności nabywczej, wzgl. ściślej: nie tracący tej wartości. W dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, która zresztą potencjalnie istnieje nie od wczoraj, nie wolno narazić Polski na konieczność żądania pomocy w jakimkolwiek kierunku, zaś w zakresie apelowania do cudzego mieszka — w szczególności.

Toteż dzięki tej konsekwentnie i aż nawet bezwzględnie prowadzonej polityce waluta nasza trwa niewzruszenie w szeregu nielicznych, które się nie zachwiały. Trwa na podziw świata, nie ukrywajmy zaś prawdy — nie mniej na podziw licznych elementów w Polsce, które w możność osiągnięcia takiego celu przez czas bardzo długi nie wierzyły. Tem większą też donosłość ma fakt, iż to zaufanie do pieniądza nadało mu w życiu naszem charakter jednego z najważniejszych punktów stałych.

Nie ukrywajmy przed sobą, że utrzymanie tego stanu rzeczy nie jest zadaniem łatwem. Nie istnieje wprawdzie, wedle twardej decyzji rządu, to niebezpieczeństwo, które z reguły najbardziej każdemu pieniądzowi zagraża: obawa wykolejenia się gospodarki budżetowej, powodująca emisję konsumcyjną. Tem niemniej konieczność uiszczania bardzo poważnych, jak na nasze stosunki, wypłat zagranicznych z racji obsługi długów, zysków inwestowanego u nas trwale kapitału obcego, a wreszcie z racji zapłaty za niezbędny import surowców, fabrykatów i usług, stawia przed naszem gospodarstwem narodowem poważne i trudne zadanie. Nasz bilans handlowy jest wprawdzie czynny, jednakże potrzeby pozatowarowej części naszego bilansu płatniczego są bardzo wydatne i trudne do pokrycia, malejącą nadwyżkę bilansu handlowego w razie niekorzystnego układania się ruchu kapitałów pieniężnych lub kredytów towarowych. Zarówno w jednym, jak w drugim kierunku należy się liczyć z taką właśnie możnością. Pozatem sam bilans handlowy, poza ogólnymi momentami, wpływającymi nań niekorzystnie, może również doznać pogorszenia, jeżeli zajdzie w pewnej chwili konieczność zmniejszenia nacisku, który na nasze gospodarstwo narodowe wywiera tak szeroko odbywające się forsowanie eksportu artykułów podstawowych kosztem obciążenia wewnętrznej konsumcji i — produkcji.

Zrozumienie tego stanu rzeczy narasta u nas coraz bardziej. Konieczność zwiększenia napięcia eksportu towarowego penetruje coraz głębiej do świadomości zarówno czynników urzędowych, jak do świadomości sfer gospodarczych. To, co się ostatnio u nas coraz wyraźniej zaznacza, jest ruchem, który, używając modnych dziś form wysłowienia, możnaby nazwać: „twarzą do eksportu".

Występuje przytem na widownię objaw szczególnie ważny. W szukaniu możności ekspansji towarowej coraz mniej bierze się pod uwagę dumping kosztem świadczeń rynku wewnętrznego, szczególnie w dziedzinie artykułów spożycia masowego i artykułów, stanowiących punkty wyjściowe dla produkcji. W naszych sferach gospodarczych, wyrastających po mału do możności traktowania zagadnień życia ekonomicznego w należytej skali i poziomie, budzi się świadomość, że kroczenie tą drogą najmniejszego oporu, trudne na wielką skalę nawet dla gospodarstw zasobnych, o dużej zdolności konsumcyjnej wewnętrznej, dla gospodarstwa narodowego Polski staje się coraz bardziej wysiłkiem ponad możność, coraz bardziej polityką na dziś, utrudniającą perspektywy przyszłości.

To, co obserwujemy ostatnio, jest ruchem w kierunku organizacji eksportu szlachetnego i mniej związanego z „odbiciem" się na rynku wewnętrznym.

Trzeba sobie otóż zdać sprawę, że ruch ten stanowi jeden z najdonioślejszych w możliwych skutkach momentów w naszej tak trudnej rzeczywistości.

Jeżeli się bada historję społeczeństw współczesnych z punktu widzenia ich aktywności w dziedzinie światowej polityki gospodarczej — wszystko zaś inne znajduje się z tem w ścisłym związku — musi się spostrzec, że każde z nich wchodzi do szeregu przodujących właśnie poprzez swoją wybitną niewystarczalność w pewnej dziedzinie i poprzez powstające w tej drodze konieczności wzgl. zobowiązania. Zarówno W. Brytanja, jak Niemcy rzucone zostały na drogę eksportu towarowego, który stworzył ich wielkość, przez konieczność płacenia za niezbędne do życia i pracy surowce. Stany Zjednoczone Ameryki Półn. poszły tą drogą wobec konieczności zwracania i obsługiwania swego zadłużenia w stosunku do Europy. I odwrotnie: mniejsza relatywnie rola Francji w okresie gwałtownego rozwoju naszego kontynentu zdaje mi się od tego zależeć, że Francja, właśnie wskutek swej stosunkowo daleko posuniętej wystarczalności, nie miała podniety do penetrowania nazewnątrz. W sferze zjawisk, o których mówię, idzie jednakże o to, czy ten moment niewystarczalności, zależności od świata, zachodzi pominąwszy inne momenty, w odpowiednich warunkach psychicznych, czy jest w stanie spowodować twórczą i zdobywczą reakcję.

Nie wchodząc w traktowanie problemu w innych społeczeństwach, nie czas tu bowiem i miejsce po temu, pragnę podkreślić, że my Polacy, znajdujemy się dotąd w pozycji obrony. Nasze dzieje gospodarcze od r. 1918 są po dziś dzień obrazem postępującego zwierania się, całkowania i coraz skuteczniejszego przeciwstawiania się innym organizmom gospodarczym. Jest to jednakże li tylko defensywa. Coraz lepsza, coraz skuteczniejsza, ale jedynie — defensywa.

Otóż w tej akcji defensywnej, której możność skutecznego przeprowadzenia zależała i jeszcze nawet zależy od dopływu obcych kapitałów pieniężnych, dóbr i usług, a więc której skutkiem było i jest narastanie zobowiązań wobec świata, punktem węzłowym, koncentracyjnym zarówno dla działań, jak dla psychiki społecznej, stał się pieniądz. Może szczęśliwie kierowały losy, że tym wyobrazicielem rodzącej się polskiej gospodarczej racji stanu stał się fenomen ekonomiczny najłatwiej dostępny dla rozumienia szerokich sfer społeczeństwa. Leży bowiem w porządku rzeczy, że przy powodzeniu defensywy ten właśnie jej punkt centralny, ten zawias wzgl. jego ubezpieczenie może stać się punktem, transformującym energję obrony w — energję ataku. Utrwalone w wierze w siebie, w siły i w swoje możności, społeczeństwo właśnie na tle potrzeb asekuracji pieniądza zaczyna przechodzić do inicjatywy w formie, jedynie zdolnej do utrwalenia stanu obecnego i do otwarcia perspektyw.

Nic to złego, że przełom dochodzi do skutku w okresie szczególnie ciężkim, w którym niesłychanie i niewymownie trudno o efekt dla akcyj nawet najlepiej pomyślanych i prowadzonych. Nic złego może, że akcja odbywać się będzie w warunkach trudnych, rokujących jej wiele niepowodzeń. W innym okresie nie miałaby ona może tak mocnych podniet w psychice sfer gospodarczych. Może też są to właśnie warunki najlepiej nadające się do wyrabiania realizmu, wytrwałości i prawdziwej przedsiębiorczości, których nam tak bardzo w życiu gospodarczem potrzeba.

Nie wiem, czy w stosunku do świata przechodzimy już do polityki gospodarczo aktywnej. Jeżeli jednak nawet jeszcze nie, to psychicznie zdajemy się być na dobrej do tego drodze. Trzeba robić wszystko, ażeby ten stan utrwalić i umożliwić mu wydanie skutków praktycznych. W tem bowiem położeniu, w którem jest dziś świat i my w nim, aktywność z naszej strony jest jednym z warunków szczęśliwego przetrwania przez nas kryzysu i zdobycia dla Polski odpowiedniej na przyszłość pozycji.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 3 kwietnia 1933 r.

Waluty: Holandja 360·25, 361·15, 359·35, Londyn 30·60, 30·75, 30·45, Nowy York 8·918, 8·938, 8·898, Nowy York telegr 8·925 8·945 8·905, Paryż 35·07, 35·16, 34·98, Szwajcarja 172·40 172·82 171·97, Włochy 45·80, 46·02, 45·58, Berlin w obrotach pryw. 212·70.

Tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 8·68¾.

Akcje: Bank Polski 76—, 75·25. Tendencja słabsza

Pożyczki i papiery wartościowe 4% inwestycyjna 102·50, 5% konwersyjna 43·25, 43·75, 43—, 6% dolarowa 56·63, 56·50, drobne 55·75, 56·—, 4% dolarowa 54·75, 7% stabilizacyjna 54·88 55·—, 54·75, 10% kolejowa 102·50, Listy zastawne BGK. bez zmiany

Pożyczki polskie w Nowym Yorku Dolarowa 54·—, Dillonowska 61—, 61·50, Stabilizacyjna 52·75, 52·—, Warszawska 37·—.

Giełda Züryska: (PAT.) Paryż 20·35·5, Londyn 17·73·5, Nowy York 5·17⅞, Belgja 72·25, Włochy 26·54 Hiszpanja 43·80, Holandja 209·—, Berlin 123·37·5, Wiedeń 72·89, noty 56·20 Sztokholm 93·80, Oslo 90·80, Kopenhaga 79·10 Sofja 3·73, Praga 15·37, **Warszawa 58·05,** Białogród 6·90, Ateny —·—, Konstantynopol 2·48, Bukareszt 3·08 Helsinki 7·82, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 3 kwietnia 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 20·00—20·50, żyto II. 19·50—20·00, pszenica jara czerwona, szklista 36·50—37·50, pszenica jednolita 35·50—36·50, pszenica zbierana 34·50—35·50, owies jednolity 16·50—17·00, owies zbierany 15·50—16·00, jęczmień na kaszę 16·00—16·50, jęczmień browarniany 17·00—18·00, gryka 19·00—20·00, proso 19·00—20·00, groch polny z workiem 22·00—25·00, groch Victoria z workiem 27·00—31·00, wyka 14·00—14·50, peluszka 13·00—13·50, łubin niebieski 8·50—9·00 łubin żółty 12·00—13·00, rzepak zimowy 47·00—48·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00, mąka pszenna luksusowa 57·00—62·00, mąka pszenna 0000 52·00—57·00, mąka żytnia pytl. 33·00—35·00 żytnia razowa i sitkowa 25·00—27·00, otręby pszenne 11·00—11·50, żytnie 9·00—10·00, kuchy lniane 19·50—20·50, kuchy rzepakowe 14·50—15·00, kuchy słonecznik 16·50—17·00, Seradela 12·00—13·00.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 1 kwietnia 1933 r.

Żyto 17·75—18·00, pszenica 33·50—34·50, jęczmień 681—691 g/l. 14·25—15·00, 643—662 g/l 13·75—14·25, owies 11·00—11·50, mąka żytnia 65% wł. worka 27·50—28·50, mąka pszenna 65% wł. worka 51·00 — 53·00, otręby żytnie 8·75—9·50, pszenne 9·50—10·50, pszenne (grube) 1·5—11·50, rzepak 45·00—46·00, rzepik 42·00—47·00, gorczyca 40·00—46·00, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·00—13·00, groch Viktorja 21·00—24·00, groch Folgera 35·00—40·00, łubin niebieski 7·50—8·50, żółty 9·00—10·00 seradela 11·75—12·75, koniczyna czerwona 70·00—105·00, biała 60·00—95·00, szwedzka 85·00—105·00, ziemniaki jadalne 2·10—2·40, ziemniaki fabr. za kg % 0·11.

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Salonka powietrzna Księcia Walji.

Książę Walji jest amatorem komunikacji nowoczesnej i najczęściej podróżuje samolotami. Ale co go ciągle denerwowało to warkot motoru, który nie pozwalał rozmawiać. Zwrócił się więc ostatnio do znanej firmy budowy samolotów prosząc o sporządzenie kabiny, któraby gwarantowała absolutną ciszę w czasie drogi. Zgodził się wypłacić wzamian każdą cenę!

Inżynierowie fabryki mieli dwie drogi wyjścia. Albo stłumić huk motoru albo uszczelnić kabinę. Pierwsze okazało się niemożliwością, spróbowano więc drugiego. Próby zakończyły się powodzeniem. Ścianki nowego samolotu księcia Walji składają się z trzech warstw: Korka, gumy i drzewa, tak złożonych, że gwarantują absolutną ciszę. Oczywiście komfort i wygoda stanęły na wysokości osoby, która ma podróżować. „Salonka powietrzna" przypomina zaciszny gabinet wytwornego klubu.

Rzeźbiarz i adwokat rabują na ulicach Paryża!

Rue Royale o 12-ej w południe. Przed wspaniałą witryną sklepu jubilerskiego zatrzymuje się czarna, lśniąca limuzyna. Wysiada z niej dwu porządnie wyglądających panów i wchodzi do sklepu.

W magazynie naturalnie pustki — kryzys. Za ladą jest tylko właściciel i ekspedjentka. Jubiler kłania się, jak może najpiękniej, rzadkim dziś gościom. Za chwilę pokazuje zawartość lad i witryn. Goście są wymagający i wciąż każą sobie coś nowego pokazywać.

Nagle: trach! — coup de théâtre. Dżentelmeni wyjmują rewolwery i krzyczą: ręce do góry! Jubiler blady puszcza pierścionki. Ale ekspedjentka dostaje ze strachu spazmów i zaczyna wrzeszczeć w niebogłosy. Pada strzał. Raniona w łokieć ekspedjentka drze się jeszcze więcej. Niema rady, trzeba uciekać, nie wyładowawszy witryn.

Bandyci zwiewają; rozdzielają się; jeden pędzi w stronę Sekwany, drugi w kierunku kościoła Madelaine. Rozpoczyna się pogoń. Pierwszego zdołano dopędzić. Widząc, że nie ucieknie, podniósł ręce do góry. Mimo to o mało nie zlynczowano go. Nazywa się Aleksander Picco, trzydziestoletni Włoch, z zawodu adwokat. Drugiego bandytę wykryto, w mieszkaniu. Również Włoch, nazwiskiem Marziello. Podaje się za rzeźbiarza. Zdołał schwycić 20 pierścionków.

Adwokat i rzeźbiarz rabujący w śródmieściu Paryża. Mały rekord!

Taxi-girls.

W Paryżu w najszykowniejszym dancingu wprowadzono nowość, praktykowaną już od paru miesięcy w Ameryce. Są nią taxi-girls, czyli fordanserki-taksówki. Nowa instytucja polega na tem, że u wejścia do dancingu znajduje się kasa, a w niej po półtora franka kupuje się żetony; każden z nich zezwala na odtańczenie jednego tańca z fordanserką.

W paryskim dancingu na początek puszczono w ruch jedenaście dziewczęcych taksówek. Siedzą one skromnie na estradzie, ze spuszczonymi oczyma, wstając tylko, gdy się je zaprasza. Nie wolno im bowiem kokietować mężczyzn. A nuż byłaby jeszcze pokusa zatańczenia z panem, co nie nabył żetonu! Taxi-girls nie mogą też przyjmować zaproszeń do następnego tańca — muszą być przecież w każdej chwili do dyspozycji pierwszego lepszego gościa, który podchodzi do nich, jak do taksówek na postoju.

Z kogo rekrutują się taxi-girls? Przeważnie są to midinetki, bezrobotne manekiny z wielkich firm i panny sklepowe.

Wielbłąd Bonapartego.

Muzeum pamiątek po Napoleonie I, znajdujące się na wyspie Aix, na której cesarz Francuzów spędził w 1815 roku ostatnie dni pobytu swego na ziemi francuskiej i skąd wsiadł na pokład fregaty angielskiej „Bellerophon", która odwiozła go na wyspę św. Heleny, otrzymało niezwykłą pamiątkę. Jest nią wypchany wielbłąd jednogarbny, na którego grzbiecie Napoleon, wówczas tylko generał Bonaparte, odbył całą kampanję egipską. Zwycięzca z pod Piramid zabrał następnie tego wielbłąda do Paryża, gdzie podarował go menażerji Muzeum historji naturalnej. Tam też historyczny wielbłąd życie zakończył, a po śmierci wypchany dostał się do muzeum portu La Rochelle, skąd wreszcie powędrował na wyspę Aix.

Obrońca pomaga w ucieczce więźniowi.

Prasa francuska donosi o wypadku, jaki zaszedł ostatnio w Madrycie. W więzieniu siedział więzień polityczny nazwiskiem de Gobilla. Przy pomocy adwokata, który przekupił republikańskich dozorców, więzień zbiegł. Co się stało z adwokatem nie wiemy. Niestety przypuszczalnie zastąpi w celi zbiegłego.

Podobny wypadek miał miejsce niedawno również w Berlinie, tylko że tu chodziło nie o więźnia politycznego, ale o zwykłego przestępcę.

Mianowicie znany włamywacz Karol Barth przebywał w areszcie śledczym. Ponieważ zarzucano mu ni mniej ni więcej tylko 18 włamań przeto śledztwo się przeciągało — z każdym dniem napływały nowe dane. Jako zdolnego ślusarza zaczęto używać Bartha do rozmaitych naprawek w gmachu więziennym. Toteż powoli zaczął Barth chodzić po całym budynku. Tu piec, tam rynna...

Aż kiedyś miał naprawić w innej celi jakąś maszynę. Zabrakło mu pilnika. Dozorujący go strażnik poszedł przynieść. Barth zatrzasnął tymczasem drzwi, za któremi znikł dozorca, a sam wziął się do dzieła. Otworzył sobie pierwsze drzwi, drugie, trzecie i czwarte i dostał się na dziedziniec więzienny. Stamtąd z narzędziami w ręku (miał kitel ślusarski na sobie) dostał się do sądu. W którymś korytarzu sądowym zostawił narzędzia i zdjął kitel, pod którym miał zwykle cywilne ubranie i spokojnie przedostał się na ulicę. I tam znikł jak kamfora.

Policja dokucza teraz obrońcy, Drowi Meyerowi, któremu zarzuca się, że dostarczył więźniowi podrobionych kluczy.

SEN. ST. KARŁOWSKI.

Gospodarka przedsiębiorstw państwowych.

II.

Wśród przedsiębiorstw państwowych jednem z ważniejszych z uwagi na swą rolą są P. Z. P. Z. Sytuacja nasza w dziedzinie produkcji zbożowej stawia przed nami niezmiernie trudny do rozwiązania problem wywozu nadwyżek eksportowych na rynki światowe obecnie po niezmiernie niskiej cenie i jednocześnie utrzymania wewnątrz kraju ceny, któraby umożliwiłaby produkcję.

Możliwe jest to tylko przy pomocy Państwa, które wynikłe z deficytowego eksportu straty pokrywa ze środków skarbowych.

W ten sposób P. Z. P. Z. należą do rzędu tych przedsiębiorstw, które nietylko nie mogą być obliczone na zysk, ale przeciwnie — muszą być oparte na funduszu, przeznaczonym na straty.

Rozpatrując technikę, stosowanego przez P. Z. P. Z. podtrzymania cen na rynku wewnętrznym, musimy stwierdzić, że premjowanie i interwencja P. Z. P. Z. ściśle się ze sobą łączą i wzajemnie się uzupełniają.

Premjowanie jednak samo, nie poparte akcją interwencyjną P. Z. P. Z., nie wydaje pełnego efektu, gdyż podnosi tylko cenę towaru eksportowanego. Niezbędnym się staje skup nadwyżek zbożowych na rynku wewnętrznym, inaczej zachodzi wysoce niepożądane zjawisko dwóch cen: wewnętrznej niższej i eksportowej wyższej, jakie obserwowaliśmy w r. 1929/30. Tę obronę t. zw. poziomu premjowanego eksportu prowadzą skutecznie P. Z. P. Z. od początku kampanji 1930/31.

Jeśli uwzględnić, że nasza cena wewnętrzna leżała w r. 1929/30, a nawet i w początkach 1931/32 (przed rozpoczęciem akcji PZPZ) o parę złotych poniżej ceny światowej, a w r. 1931/32 o kilka złotych powyżej cen poziomu światowego, to jasnem się staje, że akcja interwencyjna PZPZ — dała w efekcie zwyżkę znacznie większą, niż premjowanie (około 1½ do 2 razy).

Osiągnięcie maksymalnego efektu minimalnym kosztem zdaje się mówić samo za siebie i jednocześnie wskazywać, że i na przyszłość system ten winien być utrzymany, przynajmniej do czasu ustania chaosu na rynku światowym i zamknięcia się nożyc cen.

Wyposażenie PZPZ w środki finansowe musi odpowiadać temu powójnemu charakterowi: muszą mieć one własny kapitał obrotowy, odpowiadający potrzebom rynku oraz pewien fundusz na straty, umożliwiający prowadzenie „akcji zleconej", która decyduje o powodzeniu całej akcji interwencyjnej. Staje się więc niezbędnem uchwalenie tego funduszu w odpowiednim momencie i odpowiedniej wysokości.

Utrzymanie cen ziemiopłodów na należytym poziomie przez cały rok jest najlepszą gwarancją wpływów podatkowych i wszystkich innych wpływów budżetowych.

Jednym z największych przedsiębiorstw państwowych są niewątpliwie Lasy Państwowe, których wartość w/g pracy inż. Kruszewskiego wyd. Min. Skarbu 1930 stanowi ponad 2,5 miljarda złotych.

Lasy Państwowe mają różnorodną funkcję do spełniania, głównym celem jednakże istnienia ich jest niewątpliwie zapewnienie ciągłości ich użytkowania dla przyszłych pokoleń i dostarczanie odpowiednich dochodów Skarbowi Państwa.

Zagadnienie obecnej gospodarki w Lasach Państwowych z punktu widzenia użytkowania omówione zostało w referacie senatora Rdułtowskiego przy budżecie Min. Roln., który w ciągu roku ubiegłego niemało czasu poświęcił badaniom tego zagadnienia. Wiemy też z uwag N. I. K. i z dyskusji na komisji budżetowej sejmu ,jak daleko idące zastrzeżenia istnieją w tej dziedzinie.

Ponieważ mówię o budżecie Ministerstwa Skarbu, zagadnienia tego poruszać nie będę, a zatrzymam się nad zagadnieniem dochodowości Lasów Państwowych.

Wpłaty ostatnio do Skarbu Państwa dokonywane przez L. P. nie są w całości zyskiem netto Lasów Państwowych. Przeciwnie. Bardzo znaczna część tych wpłat pochodzi z wycofania pieniędzy skarbowych w lasach w obrocie się znajdujących i figurujących w remanentach i wierzytelnościach. Istotna dochodowość L. P. jest niska i nie stoi w żadnej proporcji do wartości lasów. Tłomaczyć może się to nietylko katastrofalnym spadkiem cen na drewno, lecz też w znacznej mierze i względami organizacyjnemi i w mojem przekonaniu niewłaściwą polityką L. P.

Sprawozdanie z roku 1930/31 napawa nas przekonaniem, iż Lasy Państwowe przy obecnym systemie ich gospodarowania nie dają tego dochodu Skarbowi, któryby dać mogły, tembardziej, iż większa część Lasów Państwowych nie opłaca państwowego podatku gruntowego, a wciąż powiększany przerób drewna z Lasów Państwowych we własnym zarządzie zmniejsza ilość obywateli płacących z tego tytułu Skarbowi Państwa podatki.

Wnioskować stąd należy, iż dzisiejszy sposób gospodarki L. P. z punktu widzenia dochodowości nie jest właściwy, na co prosiłbym Pana Ministra Skarbu zwrócić szczególną uwagę.

Powyżej przytoczone przykłady dowodzą, że rząd zamało poświęca uwagi przedsiębiorstwom państwowym, które wymagają stałego nadzoru, nie wyłącznie biurokratycznego, ażeby przedsiębiorstwa państwowe nie były czynnikiem żerującym na życiu gospodarczem i ciążącym na budżecie państwa.

Kronika.

POLSKA.

Rynek zbożowy. W kraju daje się zaobserwoć wzmożona podaż zbóż chlebowych. Ceny żyta utrzymują się dzięki interwencji Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych. Na rynku światowym sytuacja ostatnio nie uległa zasadniczym zmianom. W Danji, Holandji i Belgji istnieje popyt na żyto. Ceny, jakie się osiąga obecnie, wynoszą flor. hol. 3.50 do 3.60 za 100 kg. c. i. f. odnośne porty. Według informacyj prasowych, rząd holenderski zamierza obecnie wszcząć interwencję na rynku zbożowym. O ile zamierzenia te zostaną zrealizowane, będzie to nowy etap utrudnień dla naszego eksportu. W zakresie obrotu jęczmieniem sytuacja jest bardzo utrudniona ze względu na konkurencję Argentyny, która oferuje jęczmień o wadze 67 do 68 kg. po cenie flor. hol. 3.40.

Sytuacja na rynkach zbytu masła. Na rynku krajowym ceny masła w szybkiem tempie zwyżkowały w bieżącym tygodniu do zł. 3.30, aby pod koniec okresu sprawozdawczego osiągnąć poziom około 3.60 za 1 kg. I. gatunku. Zapotrzebowanie wszystkich rynków polskich było znaczne. Rynki zagraniczne notują bez zmiany. Na specjalną uwagę zasługuje rozporządzenie rządu niemieckiego, ograniczające produkcję margaryny do 50% dotychczasowych obrotów i obciążających dowóz tłuszczów wszelkiego rodzaju poza cłem i dodatkową opłatą w wysokości 50 fen. za 1 kg. W ten sposób utworzony fundusz zużyty będzie na zakup masła krajowego, które dostarczane będzie po uprzystępnionych cenach niezamożnej ludności.

ZAGRANICA.

Unieruchomienie przędzalń w Czechosłowacji. W związku ze świętami wielkanocnemi, projektowane jest całkowite unieruchomienie wszystkich przędzalni lnu w Czechosłowacji na okres kilku tygodni. Motywem tego jest zupełny brak zamówień na rynku wewnętrznym oraz olbrzymie zapasy półfabrykatu i gotowych towarów w składach fabrycznych. Ciężka sytuacja przędzalń lnianych Czechosłowacji uwypukla się szczególnie jaskrawo na tle faktu, że produkcja obecna wynosi zaledwie 25% produkcji przedwojennej.

Budowa statków w Sowietach. Stocznie sowieckie wypuszczają w r. 1933 18 statków handlowych o ogólnym tonażu 87 tys. ton. Składa się na to m. in. 3 statki towarowe („Komsomolec" 6.400 ton, „Kazań" — 2640 ton i „Sklianskij" — 3.000 ton). 2 statki do przewozu drzewa po 5.500 ton każdy, ponadto szereg holowników, berlinek, statków rzecznych i t. p.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.